



KTO NIE WYJĄDZIE Z DOMU, ABY ZŁO ZNALEŹĆ I Z OBLICZA ZIEMI WYGŁADZIĆ.
DO TEGO ZŁO SAMO PRZYJDZIE I STANIE PRZED OBLICZEM JEGO. /A. Mickiewicz/

JEDNOŚĆA ŚWIAT

S

W O L N I
I S O L I D A R N O Ś Ć

PISMO GRUPY ZAKŁADOWEJ "KARŁOWICE" ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Wrocław, czerwiec 1987 r.

Nr 6/64

cena 25 zł.

Umilkowany Ojciec Święty! Jak Ci dziękować za dar Twej III pielgrzymki do Ojczyzny? Jak Ci dziękować? Przyniosłeś nam radość, jaka towarzyszy zawsze miłości. Bo Ty, jak Chrystus, ukochałeś do końca. Ukochałeś do końca Naród polski i dźwigasz go wzwyż ukazując mu niezmierzone głębie wartości, perspektywy celów. A my, osłabli, czuliśmy Twoją akceptację.

Czemże jest "Solidarność", że o niej pamiętasz? Ukoronowałeś ją, chwalił i czcił. Przyszedłeś, żeby utwierdzić nas na obranej drodze, abysmy nie utonęli w rezygnacji i minimalizmie. Przyszedłeś nam przypomnieć, że człowiek jest powołany do wielkości, że naród jest powołany do wielkości. Przyszedłeś, bo wiedziałeś, żeśmy zwiotczeli. Przyszedłeś umocnić nasze zwatłale siły. Przywróciłeś nas - życiu.

Ten dar musimy zachować. Najpierw dla siebie, lecz także dla tych, co przyjdą po nas. Ale zachować, to znaczy - pomnożyć. Pomnożyć walcząc o "przedmiot wspólny naszych dążeń" - jak powiedziałeś do nas na Zaspie. Skoro wspólny, to będziemy trwać w solidarności z Papieżem.

Wiemy, że dyktowany tęsknotą okrzyk "zostań z nami" jest bez pokrycia, bo - jak powiedziałeś - zgubiłeś się w Rzymie. Mówimy więc: powróć do nas! Powróć do nas, aby nam mówić o prawdach najprostszych i sposobić nas do walki o sprawę najświętszą. Prosimy: powróć, byś uradował nasze serca.

Obyś mógł powrócić!

Z wyrazami najgłębszej czci i miłości

Redakcja

III PIELGRZYMKA PAPIEŻA W OJCZYŹNIE

Gdańsk — manifestacją i afirmacją „SOLIDARNOŚCI”

Dopiero w dziewiątym roku pontyfikatu, podczas III pielgrzymki do Ojczyzny Jan Paweł II mógł odwiedzić Wybrzeże, dotąd wyjęte spod prawa goszczenia u siebie Ojca św. I choć na całym szlaku Jego wędrówki spotkanie z Papieżem było wielkim świętem Polaków, nie dziwnego, że na Wybrzeżu, szczególnie w Trójmieście, czuło się to w sposób spotęgowany.

Jakże uzasadniony okazał się okolicznościowy znaczek z napisem: "Gdańsk czeka na Jana Pawła II". W dniu wizyty Gdańsk, Gdynia i Sopot zapięte są na ostatni guzik. Licznych przybyszów z innych stron wprowadzają w osłupienie dekoracje, przygotowane z niespotykanym wprost rozmachem. Ale w tym rozmachu jest także pewien plan, artyzm i serce. To nie żaden jarmark, lecz architektoniczny i ideowy zamysł. I organizacja: sąsiedzka, osiedlowa, parafialna. Całość ideowo podporządkowana dwóm pierwiastkom: religijnemu i państwowemu, co wizualnie znalazło odbicie w emblematach wiary, papieskich portretach i herbach, w barwach narodowych, i papieskich i maryjnych oras odpowiednich hasłach na zawieszonych transparentach. A że pierwiastki te są w Polsce nierozdzielne, wyrazem tego są krzyże ułożone z flag narodowych. Na budynkach, również tych 10-piętrowych wzdłuż całej wysokości umocowane są flagi, przeważnie razem: biało-czerwona, żółto-biała i niebiesko-biała. Koszt takich trzech flag, ok. 60 tys. zł., pokrywali mieszkańcy domu, robiąc składkę, ile kto mógł. Często wszystkie balkony danego budynku są jednokolorowo

ubrane, np. papieskim flakami rozpostartymi wzdłuż całej ściany. To porozumienie mieszkańców uwiadamia się też np. w dekoracji brien klatek schodowych, które albo są jadaakowo ozdobione, albo np. litery - poszczególnych oknach z góry na dół /lub w kolejnych oknach poziomo, tworzą hasło.

Na budynkach pomiędzy riatrami zawieszono wiele transparentów, 20 - 30 metrowych. Czasem jest ich kilka na jednym budynku. Wyrazy powitania i zapewnienia miłości do papieża przeplatają się z wyznaniem wiary, z sentencjami. Na szczytowych ścianach niektórych budynków zawieszono są ogromne płótna wielkości całej ściany z malowidłami, np. Chrystus ukrzyżowany /Zabianka/, Matka Boska /Zaspa/. Niezależnie od tych zbiorowych dekoracji poszczególne okna zdobi się portretami i herbami papieskimi, emblematami Kongresu Eucharystycznego, krzyżami. Oprócz olbrzymich flag są flagi "zwykłe", chorągiewki, kwiaty. Udekorowane są także liczne instytucje i oczywiście wszystkie kościoły, najpiękniej chyba kościół św. Brygidy, gdzie fragment dekoracji stanowi olbrzymi orzeł biały z płótna, a jego korpus to po prostu układająca się w fałdy sutanna, z której wyrastają skrzydła. Apoteoza - synteza papieża i olaka. Obraz dopełnia usłana kwiatami ulica w Gdyni, którą przejdzie papież na Skwer Kościuszki.

Jak Gdańsk zaćmił Polskę, tak Zaspa zaćmiła Gdańsk. Na tym 40-tysięcznym osiedlu budynki są 10-piętrowe, dlatego też wszystkie dekoracje wyglądają bardzo monumentalnie. Zaspa nie tylko wita /"Witaj papieżu nadziei", "Bądź pozdrowiony Ojciec św. na Wybrzeżu Gdańskim"/ i wyraża miłość "Kochamy papieża"/. Zaspa edukuje: moralnie /"Poprzez krzyż do zbawienia"/ i patriotycznie /"Bóg - Honor - Ojczyzna"/. Zaspa wyzywa: "Chcemy zbudować naszą polską chrześcijańską Solidarność". Także pociesza: "Zwyciężymy". Najczęściej spotykanym hasłem jest: "Nie lękajcie się" i słowa te staną się jednym z przesłań papieża. Ktoż zapamięta wszystkie cytaty z liśma św. z papieża, kto zdoła obejrzeć wszystkie budynki, by ocenić, który udekorowany najpiękniej, czy najprzemysłniej. Bo niektóre transparenty są dokomponowane do kilku transparentów państwowych usytuowanych na najwyższych kondygnacjach. I tak jeden z nich głosi na komunistyczną modłę: Byliśmy, jesteśmy będziemy, a obok ręką mieszkańców dopełnione: zawsze wierni Bogu. Albo państwowe: Nasza praca ojczyźnie - i obok dopisane: i Bogu. Inny przykład takiej "współpracy". Hasło: "Tu jest nasz dom" zostało dopełnione dwoma krzyżami z białe-czerwonych flag - przez całą wysokość 10-ciu pięter. I kolejne takie same krzyże na przylegającym niższym budynku. Znow nastrój się zmienia, bo oto na 10-ciopiętrowcu w góry buńczuczne: "Nasz ustrój to socjalizm". a pod spodem, ręką mieszkańców założony transparent: "Ianie, daj siłę swojemu ludowi" i jeszcze niżej: "Nie lękajcie się".

Gdańsk przygotował na Zaspie także najwspanialszy, pełen symboliki ołtarz, wystylizowany na łódź w budowie, na średniowieczny słowiański statek żaglowy, tzw. kogę. Ścianą prezbiterium tworzy duży, wydęty żagiel. Trzy, różnej wysokości równoległe ustawione krzyże zostały wkomponowane jako element masztów. Na górze najwyższego powiewa herb papieski, poniżej gdański. Jako mniejsze żagle powiewają dwie flagi narodowe i jedna papieska, do pokowy rozciąga. Rzeźba na burcie od strony dziłbowej przedstawiająca św. Piotra świadczy, o jak, to łódź chodzi, a ustawiony na iziobie statek papieski tron jest wkomponowany w portal świątyni, z płaskorzeźbą Katedry wawelskiej w tympanonie.

Zaraz po wygłoszonej homilii Ojciec św. powiedział: "Bardzo się cieszę, żeście ten ołtarz przygotowali na kształt okrętu i żeście papieżowi kazali stanąć na tym miejscu, które przypomina trochę - nie wiem jakby to nazwać - mostek kapitański, chyba tak".

Zaprawdę, Gdańsk się przygotował na przyjęcie papieża. Tak czeka się tylko na OBLUBIENIA.

W tymczasem władza PRL przygotowała się także koncentrując w Gdańsku - i we wszystkich stacjach papieskiej pielgrzymki - czasowane siły milicyjno-esbeckie. Nie może więc General podwalić się przed światem normalizacji w Polsce, bo gołym okiem widać, że jej nie ma. Władza, jak zwykle, podjęła także zakrojoną na szeroką skalę prewencję i na dwa tygodnie wcześniej rozpoczęła akcję zastraszania działaczy "Solidarności" i Wł, by skłonić ich do nieuczestniczenia w uroczystościach. SE prowadziła "rozmowy ostrzegawcze" /oczywiście towarzyszyły temu natrzymywanie/, szantażowała procesem. Uzdził pielgrzymów zdających do Gdańska nie dotarła tam, gdyż nie dopuszczono wio samochodów. Z 12/13 na dworcu we roclawiu skontrolowano podróżnych

do Gdańska, a na dworcach Gdańsk Gł. już od 11.VI SOK i SB przeprowadzały wyrwykowe kontrole wysiadających, a osoby posiadające znaczki, transparenty lub po prostu "pedejrzane", zatrzymywano. I tak z Wrocławia zatrzymano np. 12.VI Zuzannę Babrowską, Wiesława Mielcarskiego i Grzegorza Michalika i wypuszczono dopiero 14.VI. Niektórzy z zatrzymanych "załapali" się na kolegium i otrzymali grzywny 51 tys.

12.VI od godz. 10 siły porządkowe odcięły centrum Gdańska: Pomnik Stoczniovców oraz Hotel Heweliusz, utrudniając swobodne poruszanie się pielgrzymom.

Wszystko to jednak nie zdołało ani zniechęcić, ani złamać ducha "Solidarności". Msza św. na Zaspie oficjalnie ogłoszona jako dla świata pracy, ale wszyscy wiedzieli, że jest to Msza "Solidarności". Dlatego też przybyli tu delegacje z całej Polski. Wrocław stawiał się w liczbie ok. 50 tys. osób. Część z tego udała się na Mszę pochodem z transparentami "S". Liczba uczestników pochodu spowodowała, że "siły porządkowe" nie ośmieliły się zaatakować.

W momencie, gdy jedna z wrocławskich grup wchodzi do "swojego" sektoru na Zaspie, która zakwita już transparentami "Solidarność" - zrywają się okrzyki: Morawiecki, Morawiecki. Wiadomo, czyj duch unosi się nad tym niepokornym miastem. Gdy zjawia się Papież owacyjnie witany oklaskami, okrzykami i powiewającymi szalikami w kolorze papieskim i narodowym - jest już las transparentów z napisem lub podpisem "Solidarność", także flagi narodowe z "Solidarności". To zorganizowane grupy pielgrzymów uniemożliwiają funkcjonariuszom odbieranie przed sektorami transparentów i kijów. Po wspomnianym pochodzie jest to druga w tym dniu manifestacja "Solidarności" wzmocniona okrzykami podczas homilii. Odczytujemy kilka z nich: "Polsko, Królowo - Twoja wierna Polska do Twoich stóp się chyli. Daj pokój naszym dniom, a sercem Solidarność - Solidarność Szczecin", "Ojciec św. pobłogosław - Solidarność Warszawa", "Wolność, Równość, Solidarność - Walbrzych", "Ojciec św. prowadź - pójdziemy", "Solidarność jest", "Warszawa z Wybrzeżem, Solidarność z Papieżem w jedności z Chrystusem Eucharystycznym", "Solidarność z Bogiem i między ludźmi uczyni Polskę Wolną i Sprawiedliwą", "Duszpasterstwo Ludzi Pracy Jel. Góra", "Witamy Ojca św. Wielkiego Orędownika o godność człowieka - Solidarność Płock", "Nasza moc nie w sile militarnej lecz w więzi solidarnej - Solidarność Konin", "Bóg, Honor, Ojczyzna", "Nie ma Europy sprawiedliwej bez Wolnej Polski - Jan P.II", jest "Huta im. Ks. Popiełuszki Robotniczy Komitet Solidarności", jest "Solidarność Walcząca" "KFN", "Wolność i Pokój" oraz transparent z napisem "Orzech" /z charakterystyczną chorągiewką/. To naturalnie ku czci ks. Stanisława Orzechowskiego, który tego dnia jest przy ołtarzu razem z Papieżem. Raduje się nasze serce. Raduje się serce Papieża, że nie zawiedliśmy. Przybyli nawet ci przetrzepani w podróży i jeden z transparentów melduje Papieżowi: "Zabrali nam wszystko w drodze - Solidarność Kielce". Najwięcej transparentów jest z Wrocławia. Oczywiście jest też transparent Duszpasterstwa kościoła św. Klimenta Dworzaka. Wielu wrocławian ma czapeczki z napisem Wrocław.

A milicja obsadza dachy osiedla i lornetuje, filmuje.

Po Mszy św. zgromadzeni śpiewają "Boże coś Polskę" i - pobudowani słowami Papieża /homilia poniżej/, na hasło "pod Pomnik" formuje się pochód z transparentami. Wcześniej rozrzucono ulotki wzywające do tej manifestacji. Ponieważ przystanek kolejowy Zaspą od godz. 16 tego dnia jest nieczynny /koło stacji jest ulica Pilotów, przy której mieszka Wałęsa, obecny na Mszy z małżonką/, przeto prawie całe zgromadzenie kieruje się na Wrzeszów, które w tym czasie prowadzi drogę do Stoczni i manifestacja w ten sposób potężnieje, bo okrzyki "Solidarność", "Chodźcie z nami, dziś nie biją" udzielają się wszystkim i krzyczy już całe morze głów, sunie rzeka tłumów. Na ozele młodzież niesie olbrzymi transparent "Solidarność" na całą szerokość ulicy. W tyle setka innych transparentów. I okrzyki: "Nie ma wolności bez Solidarności", "Manifestacja pokojowa", "Bez kamieni i bez pał", "Chcemy Lecha a nie Wojciecha", "Żarnobyl", "Czystej wody i powietrza", "Wolność i pokój" "Urban do ZOO". Mieszkańcy w oknach klaszora i trzymają ręce w V. Pochód staje, by odśpiewać "Jeszcze Polska nie zginęła". Po ok. godzinie następuje pierwszy demontaż manifestacji. Część ludzi odbija w prawo, być może jacyś prowadzący robią to celowo.

Io ok. 1,5 godziny milicja kordonem w dwuszeru blokuje ulicę /ok. 50 m przed skrzyżowaniem z ul. Grunwaldzką/. Pierwszy szereg manifestantów staje pięć w pięć z funkcjonariuszami, spokojnie, godnie. Następuje

bardzo dramatyczny moment. Manifestacja ani drgnie. "W Gdańsku staliśmy tak jak mur" - napływają słowa poety. Część ludzi, która wyprzedzała manifestację, stoi teraz za plecami milicjantów i słyszą oni teraz z dwóch stron okrzyki "Nie bij brata, bądź Polakiem", "Puśćcie ich". Funkcjonariusze nie wytrzymują psychicznie i przepuszczają manifestację. Wszyscy skandują: "Dziękujemy". Za chwilę przyjeżdżają nowe posiłki milicji, która znów tarasuje drogę. Moment później pojawia się ZOMO w pełnym bojowym rynsztunku. Manifestacja trwa i jest w tym coś bardzo imponującego, bo wiadomo przecież, na co się zanosi. Westerplatte pod wiaduktem kolejowym. Manifestanci są spokojni. Funkcjonariusze - zdenerwowani. Tłum ludzi znajdujący się przed manifestacją, stojący i krzyczący "Puśćcie ich" jest stopniowo spychany przez funkcjonariuszy za skrzyżowanie.

Manifestanci odmawiają różaniec. Milicja i ZOMO atakują bardzo brutalnie, biją, gdzie popadnie. Są ranni, przyjeżdżają karetki. Znany jest co najmniej jeden przypadek trepanacji czaszki po urazie. Ok. 70 osób zostaje zatrzymanych. Manifestacja jest rozgromiona.

Bogurodzico, Dziewico, zanieś przed Boga tron naszą krzywdę i nasz ból i powiedz, że manifestacja nie skapitulowała. Manifestacja została rozbita. "Solidarność" żyje i żyć będzie za to płaci. Panie, daj siłę swojemu ludowi.

Chcę mówić o Was, a także za Was

OMILIA OJCA ŚWIĘTEGO WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. DLA "SOLIDARNOŚCI" NA ZASPIE W GDAŃSKU 12.VI.87

"Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie".

Gdy wyrusza eucharystyczna procesja na Boże Ciało, rozlega się wśród ulic miasta albo wśród wiejskich dróg ta staropolska pieśń.

7 tych dniach ten hymn wspaniały rozbrzmiewa jeszcze mocniej na całym szlaku Eucharystycznego Kongresu w Polsce. Dzisiaj w Gdańsku.

Co jest Twoją chwałą, Chryste? Czemu towarzyszy cześć Kościoła z pokolenia na pokolenie? Twoją chwałą jest to, żeś się darował... "żeś się darował nam nie niegodnym"; że Ty, niewysłowny, niezgłębiony Bóg, który "mieszkaś w światłości nieprzystępnej", stałeś się tak straszliwie przystępny. Nie tylko mógł Cię, jako Słowo Wcielone, jako Syna Człowieczego, oglądać ludzkie oczy i dotykać ludzkie ręce, ale mógł Cię człowiek przybić do krzyża, mógł Cię wciągnąć w doświadczenie śmierci, która jest jego udziałem i koniecznością na tej ziemi, mógł Cię zabić, gdy Ty sam ochlałeś jako Cierpienie Przedwiecznego Ducha "wyniszczyć samego siebie".

I nie tylko to. Ty, który "umiłowaś wszystkich, co byli na świecie, do końca ich umiłowałeś", stałeś się po wszystkie czasy Eucharystią, Ofiarą i Pokarmem Twojego Kościoła. To jest Twoja chwała, o Chryste. To jest Twoja chwała, Boże, którego imię brzmi: Miłość. To jest Twoją chwałą, nasz wieczny Panie.

Dzisiaj, na drodze mojej pielgrzymki po ziemi ojczystej, która jest równocześnie drogą Kongresu Eucharystycznego, witam i pozdrawiam Gdańsk /oklaski/ Wyrażam radość, że mogę tutaj być razem z Wami. /oklaski/

Gdańsk - gród sprzed tysiąca lat, gdzie wiosną 997 roku przybył św. Wojciech w drodze do Prus - i - jak czytamy - gromady ludu przyjęły chrzest". Gdańsk, który wśród zmiennych kolei dziejowych trwał stale przy ujściu Wisły, rzeki polskich ziem. I stale tu, nad brzegiem Bałtyku, otwierał przed nami te perspektywy, jakie ukazuje człowiekowi na ziemi morze. Perspektywy dalei bezbrzeżnej, perspektywy głębi swych wód, perspektywy wolności. Człowiek pośród przestrzeni morza czuje się wolny, wyzwolony z tych warunków, jakie stwarza życie na lądzie, a równocześnie poddany wymogom nowego żywiołu, zmobilizowany do nowej odpowiedzialności.

Witam i pozdrawiam Gdańsk. /oklaski/ Witam w nim to wszystko, czym był dla nas na różnych etapach dziejowej przeszłości - i to, czym się stał w latach ostatnich. Upamiętniają to symboliczne krzyże obok Stoczni i napis: "Pan da siłę swojemu ludowi, /oklaski/ Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju". Gdańsk: miasto ludzi morza, miasto ludzi pracy, wielkiej pracy. Witam miasto i środowisko, w którym się zrodziła na nowo potrzeba odnowy człowieka przez pracę, wyzwolenia człowieka przez pracę.

Witam obecnych tu pielgrzymów z Archidiecezji gnieźnieńskiej i z pobliskich Diecezji: chełmińskiej, wurmińskiej /oklaski/, koszalińsko-kołobrzeskiej. Pozdrawiam wszystkich i każdego z osobna!

Dziwiono się na różnych miejscach, że tak może być. Że istnieje więź pomiędzy światem pracy a Krzyżem Chrystusa. Że istnieje więź pomiędzy pracą ludzką a Mszą św.: Ofiarą Chrystusa. Zdziwienie, ale także i podziw i szacunek budził widok polskich robotników spowiadających się i przystępujących do Komunii św. na terenie zakładu pracy.

Różni się dziwiłi. A może nie tylko - może równocześnie odkrywali... Odkrywali zapomniany wymiar całej kwestii społecznej. I w ogóle: ludzkiej egzystencji. Praca i Chrystus? Praca i Eucharystia? A jednak tak tutaj było! I słusznie.

Czyż nie mówimy codziennie, zbliżając się do ołtarza: "Błogosławiony jest ten, Panie, Boże wszechświata... błogosławiony za ten chleb, dar Stworzyciela, a zarazem owoc pracy ludzkich rąk... błogosławiony za ten winny napój".

W każdą Mszę św., Ofiarę Chrystusa, Ofiarę naszego Odkupienia, wchodzi owoc ludzkiej pracy, wszelkiej ludzkiej pracy. Chleb jest tego syntetycznym wyrazem i wino również - codziennie ludzka praca wpisuje się w Eucharystię, w Sakrament naszego Odkupienia, wielką tajemnicę wiary. Codziennie, na tylu miejscach ziemi przed pracą ludzką otwierają się Boskie Perspektywy. Niech ten Chleb stanie się dla nas pokarmem zbawienia... to Wino - napojem duchowym".

Bo przecież, "nie samym chlebem żyje człowiek". Jego bytowanie i jego praca musi mieć sens, i to nie tylko doraźny i przemijający. Musi mieć sens ostateczny. Na miarę tego, kim jest człowiek.

"Uczyniłeś go niewiele mniejszym od aniołów, uwieńczyłeś go cześcią i chwałą".

Człowiek - istota powołana do pracy.

Człowiek - istota powołana do chwały!

W takim też duchu trzeba dziś odnowić świadomość i wrażliwość sumienia na przykazanie: "Pamiętaj, abyś dzień święty święcił"! Niedzielną Eucharystią to szczególnie, a zarazem konieczny sposób wpisywania ludzkiego życia i ludzkiej pracy w Boże perspektywy. Niech to będzie również owocem Kongresu Eucharystycznego, zaoferowanemu Bogu przez ludzi pracy w Polsce. /oklaski/

Na konie jeszcze należy wyjaśnić tajemnicę Gospodarza z dzisiejszej Ewangelii. "Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy, choć też temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry".

Bóg mówi do człowieka - w winnicy swoich odwiecznych i ostatecznych przeznaczeń: dlaczego chcesz mnie ograniczyć miarami swojej tylko sprawiedliwości? Ład sprawiedliwości jest podstawowy, ale nie ostateczny. W Królestwie Bożym sprawiedliwość jest dopełniona. Jest przewyższona miłością. Jest to miłość przyciągająca człowieka, podnosząca go, choćby nawet był marnotrawnym synem. Nie ma pełnej sprawiedliwości bez miłości.

"Dlaczego chcesz mnie przymierzać do swoich ludzkich miar?"

Pozwól mi być Darem. Wszak jestem Stworzycielem. Wszystko, co istnieje jest dziełem, wyrazem owego obdarowania.

Pozwól mi być Darem. Miłość jest większa niż wszystko, co ty, człowieku, możesz pomyśleć. Miłość pozwoliła "Ojcu posłać Syna na świat", żeby nikt z nas nie zginął. Natomiast Syn "zginął" na Krzyżu. Dał życie i zmartwychwstał. Do końca umiłował.

Pozwól mi być wreszcie Eucharystią!

Niech ta miłość, którą Syn "do końca umiłował" - trwa! Niech idzie przez dzieje człowieka jako sakrament! Niech będzie pokarmem i napojem ludzkich serc!

"Nie patrz złym okiem na to, że ja jestem dobry. Przyjmij Boga, który jest. Miłością".

Czerp z tej Miłości duchową siłę do pracy. Do "pracy nad pracą". Do Solidarności.

Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie, po wieczne czasy.

Amen

Zrywają się długotrwałe oklaski. Po pochwalę Papieża pod adresem ołtarza znów oklaski, potem okrzyki "Niech żyje Papież", "Kochamy Papieża", dwurotnie odśpiewane "Sto lat", co prowokuje Papieża do żartu: "Ci nam goście z Rzymu to sobie mogą pomyśleć, że "Sto lat" to jest jakaś pieśń liturgiczna".

Po Mszy św. Papież ponownie zwrócił się do zgromadzonych

Podziękowania: Walet - 1000+500, 1300 - bez hasła /za V/, Barosa - 800/V/
Serce - 10000, Chemia - 100 /VI/, Skarpeta - 300, 5 z Wrocławia - kartka

Modlę się za to szczególne wielkie dziedzictwo polskiej „SOLIDARNOŚCI”

Bogu niech będą dzięki, że dane mi było dnia wczorajszego i dzisiejszego przybyć nad polskie morze, na Wybrzeże. Naprzód do Szczecina, z kolei do Gdańska. Wiem, jak doniosłe jest znaczenie tego morza i tego Wybrzeża dla naszej Ojczyzny. Bogu niech będą dzięki za to, że mogłem tutaj, wspólnie z Wami. Drodzy Bracia i Siostry, w tym mieście, o tak przedziwnej historii dawnej i współczesnej sprawować Najświętszą Ofiarę, że mogłem z Wami wspólnie tutaj modlić się.

Dziękuję Wam za to, żeście tę modlitwę tak godnie, tak wspaniale przygotowali, żeście w niej tak licznie uczestniczyli. Dziękuję tutaj wszystkim zgromadzonym, zarówno z Gdańska jak też z innych stron polski. Przecież to Msza św. dla całego świata pracy i z a cały świat pracy w naszej Ojczyźnie. /oklaski/.

Dziękuję wszystkim, którzy się przyczynili do uczestnictwa, do liturgicznego wyrazu tego naszego wielotysięcznego spotkania. Dziękuję kapłanom i świeckim, dziękuję artystom i chórom, dziękuję za wszystkie dary złożone podczas Ofiarowania.

Nade wszystko dziękuję za Waszą obecność i za to, o czym ta obecność świadczy. Starałem się w swoich słowach mówić o Was i mówić za Was. Żywię bowiem głębokie przeświadczenie /oklaski/, iż to, co się zaczęło dokonywać tu, w Gdańsku i na Wybrzeżu i w innych środowiskach pracy w Polsce ma wielkie znaczenie dla przyszłości ludzkiej pracy. /oklaski/ i to nie tylko na naszej ziemi, ale wszędzie.

Teraz, w zakończeniu mojej pielgrzymki na Wybrzeże do Gdańska udaję się wprost na Jasną Górę. Pragnę zanieść do Łtki Bożej, Królowej polski, Pani Jasnogórskiej to wszystko, co jest przedmiotem wspólnym naszych dążeń, naszych pragnień, naszych cierpień, a także tego dzisiejszego spotkania i proszę Was, abyście mi w tej pielgrzymce do Pani Jasnogórskiej, której zaniosę do Jej stóp to wszystko, cośmy tu wspólnie przeżyli, towarzyszyli mi w tym samym duchu, duchu modlitwy. Niech ten dzień pozostanie dniem naszej wspólnej modlitwy za ludzką pracę w Polsce, za „Solidarność”, /oklaski/ za wszystkie sprawy, które są tak bardzo ważne dla Was, ludzi pracy, dla Waszych rodzin, dla całego społeczeństwa, dla całej naszej Ojczyzny, które stanowią motywy nadziei, o jakich mówiłem już w pierwszym dniu mojego przybycia do Polski. Niech ten dzień pozostanie cały dniem modlitwy. Niech modlitwa będzie zasadniczym i jedynym wyrazem tego, co chcemy wyrazić, co chcemy zmanifestować. To, co chcemy wyrazić jest bardzo wielkie, musi znaleźć dla siebie przede wszystkim wyraz modlitwy, tak jak kiedyś znalazło w gdańskich warsztatach pracy, w Gdańskiej Stoczni, w tych dniach decydujących. Dzisiaj powtarzamy ten dzień do pewnego stopnia. Niech ten dzień pozostanie do końca dniem modlitwy, niech nikt tego charakteru szczególnego, na jaki Wasza sprawa zasługuje, nie zakości. Nie ani nikt. /oklaski/

A to, że dzisiaj udaję się stąd na Jasną Górę jest także potwierdzeniem tego, że sprawa, która nas tu wszystkich łączy nie przestaje być treścią mojej modlitwy codziennie. Codziennie się za Was modlę. /oklaski, okrzyki /„My kochamy Papieża”/ Codziennie się za Was modlę także i gdziekolwiek jestem modlę się za moją Ojczyznę i modlę się za ludzi pracy i modlę się za to szczególne wielkie dziedzictwo polskiej „Solidarności”.

/okrzyki: „Niech żyje Papież”, „Solidarność”, „Niech żyje Papież”/ Modlę się za ludzi, którzy są związani z tym dziedzictwem w szczególny sposób, za tych, którym wypadło czy wypada ponosić ofiary z tego powodu. I modlić się nie przestane, bo wiem, że to jest sprawa wielka. /oklaski, okrzyki „Solidarność”/

Wy moi Drodzy Bracia i Siostry, kończę. Kończę tę obietnicą modlitwy, wewnętrznej więzi duchowej, więzi z moją Ojczyzną i z Wami, z ludźmi pracy, z tymi wszystkimi szlachetnymi i szlachetnymi dąženiami, które zacierają do tego, aby życie ludzkie przez pracę uczynić bardziej ludzkim, bardziej godnym człowieka, aby przez to odnowić oblicze ziemi, naszej polskiej ziemi, tak jak się o to modliłem już w I pielgrzymce na pl. Zwycięstwa w Warszawie, prosząc Ducha Św., aby zstąpił i odnowił oblicze ziemi, tej ziemi.

Proszę Was bardzo, abyście byli z papieżem również solidarni w tej modlitwie i w tej długomyślności. Trzeba patrzeć z przyszłości i trzeba zachowywać siły ducha i ciała. Dla przyszłości. /oklaski, okrzyki „Zostań z nami”, „Bóg zapłać”, „Szczęść Boże”, oklaski/

Niektóre przesłania Papieża

1. Ci, którzy mniemali, że III pielgrzymka Papieża do Iolski przyczyni się do umocnienia pozycji gen. Jaruzelskiego, a co za tym idzie, do erozji oporu społecznego, poprzez lansowanie "porozumienia narodowego" - omylili się. Jedni, w zależności od nastawienia, doznali zawodu, inni - ulgi.
O charakterze pielgrzymki powiedziała już wszystko mowa powitana Papieża na Kępciu i stało się oczywiste, że w najmniejszym stopniu nie przyczyni się do legitymizacji reżimu. Ojciec św., poza jednym zdawkowym zdaniem protokółarnego powitania, nie zrobił z adnego gestu w stronę władzy, a wszystkie swoje słowa skierował do narodu, do którego przybył, by go "ogarnąć nowym zrywem jednoczącej miłości". Słowa te, wzmacnione jeszcze końcowym akordem: "Na szlaku mojej pielgrzymki będę się starał służyć mojemu Narodowi..." świadczą dobitnie o budowanie jakiejś jedności - jedności narodu zintegrowanego w obronie swojej tożsamości i obronie swoich praw. I gdy Papież mówił w Gdyni o pluralizmie, to zrobił to w kontekście interpretacji słowa "solidarność", a więc znów odniósł go do narodu: "Solidarność, to znaczy sposób bytowania wielości ludzkiej, np. narodu, w jedności. Przy uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności, jakie pomiędzy ludźmi zachodzą. A więc jedność w wielości, a więc pluralizm - to wszystko mieści się w pojęciu "solidarności". Słowa te, najwyraźniej skierowane do ruchu "Solidarność", najpierw tłumaczą jego różniowanie jako rzecz naturalną, następnie postulują porozumienie polityczne z nę ugrupowań, w ślad za tym porozumienie całego narodu, podporządkowaną ideę walki o suwerenność. Jest to przesłanie zaadresowane przede wszystkim do kadry przywódczej.
2. Intencją stwierdzenia, że "lepszą przyszłość nie może wyrosnąć z narastania różnic i przeciwieństw na drodze wzajemnej walki, walki systemu przeciw systemowi..." jest pohamowanie agresywnych zapędów imperialnych i antyhumanitarnych wiadomego autoramentu, a nie aproba kwietyzmu na tym polu. Bo następnym przesłaniem skierowanym znów do elity narodu, wyrażonym w przemówieniu w Lublinie na KULu do świata nauki, jest właśnie rewidacja założeń ustrojowych, związana - co się rozumie samo przez się - z negacją obecnej rzeczywistości: "...odważam się wyrazić pogląd, że trzeba przemyśleć wiele spraw życia społecznego, struktur, organizacji pracy, a z d o s a m y c h z a łożeń współczesnego organizmu państwowego pod kątem przyszłości młodego pokolenia na ziemi polskiej". Do samych założeń, a więc nie jakaś tylko reforma, ale od podstaw, na nowo.
3. Zanim zajdzie możliwość realizacji tego "na nowo", naród musi być przygotowany, umocniony wewnętrznie. Wiąże się z tym następne, bardzo ważne przesłanie do narodu, będące przypomnieniem, bo charakterystyczne dla nauczania Papieża od początku pontyfikatu, a które podczas III pielgrzymki znalazło sformułowanie w słowach skierowanych w Gdyni do Kaszubów, ale odniesionych przecież do całego narodu: "Strzeżcie tych wartości i tego dziedzictwa, które stanowią o Waszej tożsamości". To samo zostało podkreślone w Tarnowie: "Królewski szczeplinstowy": synowie i córki tego szczeplinstwa, od Wisły do Karpat, trwajcie przy tym dziedzictwie! Do Was należy królestwo niebieskie! Trwajcie, jak trwały pokolenia. Jak święci lustelnicy nad Dunajcem, jak Stanisław biskup, który "żyje pod mieczem", jak Karolina, która w naszym stuleciu dała świadectwo Chrystusowi: świadectwo życia przez śmierć. Trwajcie przy tym świętym dziedzictwie".
4. wielkim dziedzictwem Papież nazwał "Solidarność", której podczas pielgrzymki udzielił wielkiego poparcia, o czym mówią teksty homilii i mów wygłoszonych w Gdyni, na Zaspie, w Tarnowie. To tak, jakby dokonał koronacji jej obrazu. To już nie tylko akceptacja, to wprost afirmacja "Solidarności". Więcej nawet. Papież się z nią identyfikuje. "To słowo /"Solidarność"/ - rzyp. red/ jest n a s z ą chlubą, ludzie polskiego morza..." - powiedział w Gdyni. Zaś na zakończenie na Zaspie: "A to, że dzisiaj udaje się stać na Jasn. Górę jest także potwierdzeniem tego, że sprawa, która n a s z ą wszystkich łączy, nie przestaje być treścią mojej modlitwy codziennie". /podkr. red./ A także: "Konczę to obietnicę... duchowej więzi... z tymi wszystkimi, słusznymi, szlachetnymi dążeniami..." Zaś o Umowach Gdańskich i Kieszowsko-Ustrzyckiej powiedział, że powinny znaleźć swoją

pełną realizację.

To jest przymierze zawarte przez Papieża z "Solidarnością"

Jakie konsekwencje będzie miało to przymierze dla życia polskiej zbiorowości i dla stosunków hierarchia kościelna w Polsce - "Solidarność"? Polaków powinno zobowiązywać do pielęgnowania tego dziedzictwa, dochowania wierności. Zaś co do hierarchii kościelnej, czy słowa Prymasa wypowiedziane na Okęciu przy pożegnaniu Papieża: "wspaniałe manifestacje na Westerplatte i na Zaspie" - mogą budzić iskrę nadziei?

Na drodze innego Przymierza, przed wiekami, stanął ZŁOTY CIELEC. Dzisiaj, jest on wspólnym niebezpieczeństwem Polaków.

"Westerplatte": "Jakiś wymiar zadań" które trzeba "podjąć i wypełnić". "Słuszną sprawą, o którą nie można nie walczyć, jakiś obowiązek, powinność, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można "zdezertować".

Takim wspólnym Westerplatte Polaków jest "Solidarność". Musimy ją utrzymać i obronić.

Westerplatte - "Solidarność".

Redakcja

Wrocław nie zawiodł

12.VI - dochodzi północ. Na wrocławskim Dworcu Gł. gęstnieje tłum pielgrzymów udających się do Łodzi. Księża, siostry zakonne, ludzie, dużo ludzi, znajome twarze, zwinięte transparenty, wypchane torby i plecaki /niektórzy jadą później do Warszawy/. Radość, gwar i głośne rozmowy. Pociąg specjalny, wynajęty przez Kurię odjeżdża zapełniony. W drodze śpiewy przy akompaniamencie gitary, radosny nastrój przed spotkaniem z Ojcem św.

Godz. 5.30. Przybywamy do Lublinka, skąd uroczą, pełną drogą idziemy ok. 3-4 km do lotniska Łódzkiego Aeroklubu, gdzie ma być odprawiona uroczysta Msza św. Wcześniej "witają" nas zmasowane oddziały mundurowych funkcjonariuszy MO. W głębi, po obu stronach lasu dziesiątki "suk" i nysiek milicyjnych. MO sprawdza dokładnie, co kto wnosi. Tu wybebeszają plecak, tam ksiądz musi zdjąć sutannę, legitymują, spisują, prześwietlają detektorami, obmacują torby i kieszenie. Później okazało się, że w ten "szczególny" sposób potraktowano Dolny Śląsk. Idących na mszę od strony Łodzi kontrolowano pobieżnie. - "Transparent? Proszę rozwinąć". Jeżeli treść podpada, odbierają kijki, "bo za długie, więc niebezpieczne". Czapeczki z napisem "wrocław" charakterystyczną solidarką pisane, każą ściągać. Wreszcie docieramy do sektorów "wrocławskich". Jest ich 4 obok siebie po 5 tys. każdy. Są tu też pielgrzymi z innych dolnośląskich miast: Sobótka, Olawy, Bielawy, Legnica. Powoli rozwijają przemyczone transparenty: "Solidarność Sobótka", "Złota Solidarnością zwyciężymy - Wrocław", "Solidarność z Papieżem - Wrocław", "Ojcie święty - błogosław Wrocławską Solidarność". Białe-czerwono robi się w sektorach wrocławskich. Reszta placu jakby zdziwiona, zaskoczona. Tu i ówdzie widać transparent, ale głównie "przyjezdne": z Lublina "Z Tobą do Fawdy i Wolności - Studenci KUL", z Radomia, z Warszawy. Ci, którym odebrano kije nakładają flagi na... , podsadzają się wzajemnie, stają na barierkach okalających sektor, ale kiedy Papież przybywa, wszystkie transparenty stoją "na baczność", wzdłużne z daleka, fotografowane i filmowane zawzięcie przez dziennikarzy zachodnich i... polskich SB-ków. Tylko kamery TV starannie omijają te miejsca. No cóż, "jawność jerozolimską" tak właśnie wygląda.

Do Mszy wrocławianie skupili się wokół kilkunastu wielkich transparentów i zaśpiewali "Wolności pragniemy" oraz skandowali "Solidarność". Pozostali pielgrzymi nie przyłączają się. Z ciekawością przyglądają się "niezależnym i solidarnym" Dolnoślązakom, ale przechodzą obok. Kilkaście osób wyraża swój podziw. Inni trwożnie rozglądają się na boki. Co wynieśli z nauk Ojca św.? Czy przeraziła ich ta krótka chwila wolności, do uczestnictwa w której nie trzeba szczególnej odwagi? A może usterzyli Urbanowi i boją się prowokacji?

W każdym razie "Solidarność" Wrocławska nie zawiodła. Stawiła się na papiński Apel także tu, do Lublinka, a łódzianom wydała świadectwo o wartościach, które kultywuje.

Wolność i Solidarność

Źydaże: Ag. Inf. Solidarności Walczącej

Numer zamknięto 23.VI.87